

Francja w sidłach Bluma

Rządy masonów, żydów i komunistów

(Od własnego korespondenta)

Paryż, 17 marca.

Po pięćdziesięciu dniach niebawo chlubnych rządów runął dość na ogół niespodziewanie gabinet „brata” Chautemps, trzeci z kolei gabinet fołksfrontu od czasu pięknych, pełnych różowych nadziei wyborów majowych z 1938 roku. Skomplikowanie sytuacji na terenie międzynarodowym oraz zbytne odchylenie linii polityki wewnętrznej gabinetu „pięknego Kamila”, od wytycznych ustalonych przez rządzący sanhedryn fołksfrontowych elementów sprawiły, że na widownię znów wystąpił zły duch Francji, Lejba Blum.

TRICK MIN. DORMOY

Sygnalem do ataku stało się zwolnienie z więzienia bohatera skądś z Pozzo di Borgo, zwolnienie wykazujące jasno, że cała z takim ogromnym wysiłkiem montowana aferyka gabinetowa po trzech miesiącach śledztwa okazała się jeno reklamowym trickiem b. min. spraw wewnętrznych Maxa Dormoy rodzimym umiętnie i do niebywałych rozmiarów przez prasę fołksfrontu; chodziło w niej tylko o przeobrażenie najszerzszego rzesz t. zw. „fujar” (poires) w „czerwonej” i bulwarowej prasie, w laickiej szkole, i na przedwyborczym wiecu systematycznie a umiętnie i skutecznie straszonych widmem „krwawej”, „zacofanej”, „średnio wiecznej”, „faszystowskiej” dyktatury.

Zwolnienie ks. Pozzo di Borgo otworzyć musiało jednocześnie wrota więzienne i innych jego towarzyszy niedoli, dobrym patriotom i bohaterom wojny światowej, katowanym według „znanych wzorów” przez policję demokratyczną i liberalnej republiki. Mniejsze pieski i większe prasowe kanały na łamach fołksfrontowych organów od szeregu miesięcy domagające się natychmiastowego rozstrzelania gen. Dusseigneura i jego towarzyszy, wpadły w szal, a porte-parole Bluma w łonie gabinetu żyd, min. oświaty, Jan Zay, na wiadomość o zwolnieniu księcia zagroził dymisją.

Oczywiście, że oficjalny powód ostatniego przesilenia gabinetowego jest inny. Formalnie ustąpienie Chautemps spowodowała odmowa poparcia przez socjalistów rządowego projektu nadzwyczajnych pełnomocnictw. Blum i jego podkomendni przerzucili się, że uwolniony od parlamentarnej opieki premier skierować może bardziej na prawo, na umiarkowane wody zdrowego rozsądku skołataną ustawicznym przemysłem się między komunistyczną Scyllą a socjalistyczną Charybdą, mocno w więzaniach trzęszącą, nawę rządową, na której jakiś taki przytyłek chwilowo znalazły ocalone z afery Stawiskiego tuzy partii radykalnej.

ROZGRZESZENIE CHAUTEMPS'A

Nie wydaje się, by mimo pewnych pozorów i nadziei, jakie z tymi pozorami wiązały wieczne się czymś ludzkie koła prawicowych zwolenników „zgody za wszelką cenę”, obawy tow. Bluma były słuszne.

„Wiemy bowiem — pisze w „Action Française” — znając jak nikt kulisy życia politycznego we Francji Karol Maurras — „jak brudne więzy łączą p. Kamila Chautemps z Frontem Ludowym. Wolał te więzy niecie i plugawe od kajdanów, którymi by mu ściśnięto dłonie, od trójkąta stalowego, którymy mu odcięto głowę. Między gilotyną i więzieniem, a zdradą Frontu Ludowego nie wahał się na chwilę. Koszt do konanego przez niego wyboru po nosi wyłącznie Francja. Gdyby

postąpił przeciwnie, sam płaciłby „swą osobą”.

Ale przerażona postępowaniem komunizmu i niezdolna do poważniejszej reakcji prawica francuska darowała i zapomniła p. Chautemps i jego wysoką godność masonską i wybitny udział w aferze Stawiskiego i rzucenie przez Andrzeja Tardieu nieodparte dotychczas oskarżenie o zamordowanie radcy Prince'a.

Czyż w trakcie uroczystego wręczenia przez nuncjusza papieskiego premierowi Francji dystryngy Wielkiego Krzyża Orderu św. Sylwestra nie chciałby widzieć pewne czynniki rozgrzeszenia z dawnych grzechów, ba — nawet pasowania na obrońcę ustalonego rzeczy porządku przed próbami czerwonej anarchii? Czyż takim probierzem, który miał pogodzić radykałów z prawym skrzydłem parlamentu, a jednocześnie uspokoić i na trwałych sprawiedliwych i słusnych zasadach oprzeć rozognione do czerwoności stosunki we francuskim świecie pracy, nie miał być w zapowiedziach byłego premiera i w entuzjastycznych ocenach pewnych b. prawicowych i b. „narodowych” sfer oświaty „nowoczesny statut pracy”?

KODEKS SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ

Brat Chautemps nazwał swój projekt skromnie „Kodeksem Sprawiedliwości Społecznej”. Ten kodeks nową miał erę otworzyć w historii demokratycznej i liberalnej Trzeciej Republiki i jasnym światłem przykładać w dzisiejszych zacofanych faszystowskich czasach, jak sobie Wielka Demokracja świata wyobraża rozstrzygnięcie jednego z najtrudniejszych problemów społecznych t. j. stosunku pracodawcy do pracobiorcy.

Rzecz na tym baczniejszą zasługiwała uwagę, że z inicjatywą występował gabinet fołksfrontu o kierunku radykalnym, a powszechnie wiadomo, że partia socjalnych radykałów jest we Francji zewnętrzna partyjną ekspozyturą masonerii.

Krótki rzut oka wystarczy, by się przekonać, że ów „Kodeks” jak każda rzecz nosząca na sobie piętno kielni i fartuszką, opiera się na bładzie, fałszu i kłamstwie; narzucony został przez żydów, a

służy do większego skłócenia poszczególnych elementów społeczeństwa aryjskich.

PROJEKT IN BLANCO

Otóż przede wszystkim projekt owego „wiekopomnego” i „rewolucyjnego” kodeksu złożony został izbom przez gabinet brata Chautemps jako t. zw. projekt „in blanco”. Projekt in blanco jest to jedna z najprostszych a podstawowych instytucji francuskiego ustroju demo - liberalno - parlamentarnego. Polega ona na tym, że rząd, któremu na równi z parlamentem przysługują prawa inicjatywy ustawodawczej, składa na biurku sekretarza odpowiedzialnej komisji izby deputowanych piękny arkusz białego i

czystego papieru z u góry jeno wypisanym tytułem projektowanej ustawy, poczem komisja wyznacza jednego lub kilku „referentów” (rapporteurs), którzy dopiero w szczegółach projekt mają opracować. Tak było i w tym wypadku. Rząd brata Chautemps ograniczył swą rolę jedynie do przedłożenia komisji pracy czystego arkusza papieru z górnym brzmącym tytułem „Kodeks Sprawiedliwości Społecznej” (Code de Justice Sociale). Treść samego kodeksu projektować miał referent komisji.

KUZYN JULEK

Referentem generalnym został kuzyn, factotum, adiutant i najwierniejszy uczeń Bluma tow.



PEWNA I DOBRA LOKATA KAPITAŁU

Zarząd Główny Dóbr Wilanowskich w Warszawie, Marszałkowska 94, tel. 8.44-56 godz. 9 — 15 i 17.30 — 19 sprzedaje na dogodnych warunkach kredytowych i za gotówkę

— parcele w podwarszawskich miejscowościach —

Wawer — Anin. Służew — Służewiec. Adamów — Zalesie.

A JEDNAK WE WŁASNEJ WILLI NAJWYGODNIEJ

Redaktor Wołwnia i laureat PAL-u Skazany na 3 mies. aresztu za obrazę armii

Sąd Grodzki w Lublinie skazał Józefa Łobodowskiego, odznaczanego niedawno „nagrodą Młodych” PAL-u, na 3 miesiące aresztu za obrazę armii.

Sprawa sięga jeszcze roku 1936, kiedy podczas zabawy Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Lubelskiego, która odbywała się w kasynie oficerskim w Lublinie, Łobodowski, będąc w stanie nietrzeźwym, rozpoczął awanturę. Najstarszy z obecnych na sali oficerów, mjr. Talkowski, zwrócił Łobodowskiemu uwagę, że kasyno oficerskie nie nadaje się do podobnych awantur.

Łobodowski uspokoił się na chwilę, lecz wkrótce znów rozpoczął awanturę. Wówczas mjr. Talkowski wezwał intendenta, sierż. Rosjana i polecił mu załatwienie tej sprawy. W rezultacie po godzinnej konferencji z nietrzeźwym asem młodej literatury, Łobodowski zaczął głośno wymyślać mjr. Talkowskiemu,

używając w pewnym momencie wyrażenia „Ja szlify biję w mordę”. Poza tym użył jeszcze szeregu innych obraźliwych określeń. Wina Łobodowskiego została całkowicie udowodniona zeznaniami świadków, tak że sąd skazał go na trzy miesiące aresztu.

Łobodowski, jak wiadomo, jest obecnie redaktorem tygodnika „Wołwnia”, organu wojew. Józef-

skiego.

„Polska Zbrojna” o dywersji żydowskiej

„Polska Zbrojna” na tle ostatnich wypadków pisze:

„O tym, jaką postawę zajęło całe społeczeństwo polskie w chwilach dla państwa szczególnie doniosłych — wiemy. Wiemy, że ten egzamin wypadł znakomicie, dając wspaniałe świadectwo patriotyzmu, wartości i karności całego narodu polskiego.

Obowiązek każe nam jednak zanotować — ku przestrodze — iż na tym jasnym tle wystąpiły pewne plamy, kontrastujące wyraźnie z ogólnym nastrójem.

W piątek i sobotę przed kasami P. K. O. i K. K. O. zgromadziły się tłumy przedstawicieli t. zw. sfery handlowych — co tu ukrywać? — tłumy

żydowskie. Po co? Po to, aby w chwili gdy cała Polska oczekiwała, w atmosferze największego skupienia i bezwzględnej jednomyślności i uczucia, wyniku kroków, podjętych przez rząd polski na Litwie — aby w tej chwili śpiesznie wycofywać wkłady z kas oszczędnościowych.

Pomijamy fakt, że odruchy te bardzo niekorzystnie świadczą o zmęczeniu rzeczywistości, o zdolnościach ekonomicznych narodu żydowskiego — słowem, o tych wszystkich rzekomo jedynych w swym rodzaju i niezastąpionych inicjatorach postępu. Cóż bowiem przyniesie im mogło — poza osłabieniem finansowym kraju — nagłe wycofanie wkładów w dobie ograniczeń dewizowych?

Stwierdzamy tylko, że była to dla społeczeństwa żydowskiego wyjątkowa okazja do wykazania swej dojrzałości obywatelskiej, swej — mówimy szczerze — lojalności wobec państwa polskiego. Obrazki, któreśmy widzieli w stolicy, dostatecznie pouczają, co warto są deklaracje i oświadczenia, przeniesione na grunt rzeczywistości.

Kontrast w porównaniu z postawą społeczeństwa polskiego aż nazbyt wyraźny. Tam — męskie, spokojne, uśmiechające się. Tu — własna kien, nieufność, nieopanowane nerwy, niczym nie usprawiedliwiony strach. W efekcie — niezorganizowana, niebezpieczna, ale w działaniu poszczególnych jednostek świadoma — dywersja.

Oto, czego możemy się spodziewać, rozumując trzeźwo.”

Odkrycie grobu bł. A. Boboli w podziemiu klasztoru O. O. Jezuitów

PINSK, 22. 3 W rezultacie kilkuletnich poszukiwań, prowadzonych przez O. O. Jezuitów natrafiono wreszcie w podziemiach klasztoru na miejsce, gdzie spoczywały zwłoki bł. Andrzeja Boboli. Mianowicie jeden z zakonników natrafił pod ołtarzem Matki Boskiej na zamurowane drzwi. Po wybitciu okazało się, że w pod-

ziemiu znajduje się kaplica o do- brze zachowanej malaturze, oraz trumna z relikwiami. Wszystkie pamiątki po bł. Andrzeju Boboli, jakie posiadał Andrzej klasztor piński zostały zniszczone przez rząd rosyjski i przez Bazylianów, którzy po zniesieniu zakonu Jezuitów, objeli w posiadanie kolegiatę.

Inżynierowie-górnicy wzywają do bojkotu żydów

Z Katowic donoszą nam: Dnia 19 bm. w lokalu własnym odbyło się doroczne walne zebranie oddziału śląskiego Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych, na którym po wyczerpaniu porządku dziennego uchwalono jednomyślnie wniosek o popieraniu walki o u-narodowienie handlu i stosowa-niu bojkotu handlu i wytwórczo-

ści żydowskiej. W ten sposób najliczniejsza organizacja inżynierska na Śląsku podkreśliła swoją zdecydowaną postawę w walce z żydami, co zresztą od dawna znajdowało swój wyraz w tem, że od początku swego istnienia Stowarzyszenie posiada paragraf aryjski i żydów nie przyjmuje.

mechanika komunistę; 4) dep. Mennecier, kierownika szkoły, socjalistę; 5) dep. Lambin nauczyciela socjalistę. Szóstym referentem został na okrasie dep. Meck sekretarz Związku chrześcijańskich syndykatów w Alzacji. Tak dobrana ekipa rozdzieliła między siebie poszczególne działy do opracowania i w piorunującym tempie powstał uchwalony już przez parlament statut moderne du travail, który ustalił we francuskim świecie pracy formalną dyktaturę obywatela Jouheau, wo-dza Generalnej Konfederacji Pracy (C. G. T.), regenta Banku Francji, przyjaciele „Papy Stalina”, socjaliści i milioner, głównego wreszcie za pośrednictwem swego syna (siedzi dotąd w belgijskim więzieniu) dostarczyciela broni dla czerwonej Hiszpanii. W ostatnim numerze „Candide” w felietonie „Francia jedzona przez marksistowską głupotę” taką daje ocenę „nieśmiertelnego kodeksu”:

„Izby uchwaliły statut pracy w momencie, gdy sama praca staje się coraz to rzadszą. Splemano się o podział zysków, których już więcej nie ma, uspołeczniano na lewo i na prawo, ale uspołeczniano przede wszystkim deficyty i bankructwa.

Cóż pozostanie z tego statutu za 6 miesięcy? Mniej, niż nic. Ustawa jest sprzeczna sama w sobie, nie zredagowana, niekompletna. By mogła być należycie wykonana, potrzeba silnego państwa, którego nie ma i silnej woli, której brak tym bardziej. By przetrwać do Wielkiej Nocy, p. Chautemps chciał nas zabić pustą gadaniną; i statut miał właśnie służyć do takiej zabawy. Lecz komunisty, którzy wiedzą, czego chcą, będą się nim posługiwali, jak bronią, potrzebną do dokończenia dezorganizowania kraju. Ostatniej niedzieli Federacja robotników przemysłu metalurgicznego oświadczyła, że uważa statut za niebawo i nieważny (nul et non avenue). To chyba zupełnie jasne. A w naszym państwie Federacja ta znacznie więcej znaczy, niż Rada Ministrów.”

Niewesoły spadek obejmuje po bracie premierze Chautemps tow. premier Blum. Co prawda, to i poprzednik był już dziedzicznie obciążony po dwu pierwszych fołksfrontowych gabinetach Blum - Chautemps, Chautemps - Blum.

NAJCIEMNIEJSZE SIŁY

Znów najmcienniejsze siły świata otwarcie sięgają po władzę we Francji. Coraz słabiej i coraz ciżej dźwigić jej głos na szali wypadków światowych. A wewnątrz kraju rośnie anarchia, spa da waluta, bezkarnie hula garść żydowskich przybłędów i otumanionych lub kupionych przez nich tuziemczych bałwanów i kanali, torując drogę czerwonej rewolucji. Nowy gabinet Bluma posunąć tylko może potężnie naprzód oddawna konsekwentnie przeprowadzane dzieło zniszczenia wielkiego narodu, zniszczenie wielowiekowej ostoły cywilizowanego świata.

Zdawało się przez chwilę, że piorun wiadomości o hitlerowskim podboju Austrii wykrzesze z serc francuskich płomień świętej reakcji. Dziś wiemy już, że nic z tego. Lejba Blum znów oficjalnie ujął w swe ręce rządy nad dziedzictwem św. Ludwika. W walce z tym, co we Francji wielkie, narodowe i święte, popierać go będzie ta sama koalicja parlamentarna, złożona z 70 agentów „ojczulka Stalina”, dwustu „socjalistów”, niewolników żydowskiego wodza francuskich robotników i posłusznych lożowym rozkazom radykałów.

Gdy Wiedeń i Berlin w ekstazie najwyższego entuzjazmu łączą się w braterstwie niemieckich serc, komórki (cellules) czerwonego Paryża z niemniejszym entuzjazmem (patrz ostatnie numery Humanité) uchwalają pochwały dla „sowieckiej sprawiedliwości”. A jedna z głównych podpór nowego gabinetu, senator Marcel Cachin, pisze w Humanité, że lud francuski

„wie, iż wodzowie Związku Sowieckiego są bojownikami niezwykłej uczciwości, godnymi zaufania mas ludowych.”

Najbliższa przyszłość pokaże, dokąd zaprowadzi naród francuski tego żydowski premier w oparciu o zaufanie do moskiewskiego tyra.

S. A. G.

Skuteczne środki hitlerowskie Żydzi uciekają z Austrii Palestyna dla nich otwarta

Żydowski „Moment” donosi z Jerozolimy:

W związku z delegacją żydów austriackich, którą przyjął we środę lord Samuel, dowiaduje się ŻAT, że Samuel przyrzekł, że z chwilą, kiedy zwróci się do Londynu, porozumie się z przyjacielami swoimi, aby rozpocząć działalność pomocową dla żydów austriackich w agenturach „Rady dla niemieckiego żydostwa”. Lord Samuel oświadczył, że los żydów austriackich bardzo go obchodzi i ma on nadzieję, że da się zrobić coś

konkretnego. W czwartek lord Samuel wraz z żoną, opuścił Erec Izrael, powracając do Londynu.

Wydział uchodźstwa egzekutywy Żydowskiej Agencji przystąpił do rejestrowania krewnych żydów palestyńskich żyjących w Austrii.

Rejestracja jest pierwszym krokiem do późniejszego uchodźstwa do Palestyny dawnych żydów austriackich.

Henrietta Sold oświadczyła przedstawicielowi ŻAT, że nowe rozporządzenie emigracyjne palestyńskie umożliwi większą, niż dotychczas,

emigrację młodzieży, w tym także z Austrii. W ostatnim roku przybyło 500 emigrantów.

W „kibucach” i koloniach jest dość miejsca dla młodych kolonistów z Austrii. Nawet istnieją możliwości dla imigracji uczniów. To wszystko jednak musi być odpowiednio zorganizowane.

Naśladowcy Nowaka podpalili ołtarz w kościele inowrocławskim

INOWROCŁAW, 22. 3. Mieszkańcy Inowrocławia pozostają pod wrażeniem zbrodni dokonanej w kościele katolickim. We wtorek nad ranem jacyś złoczyńcy przedostali się bocznym wejściem do miejscowego kościoła garnizonowego i podpalili tabernaculum oraz główny ołtarz. Ogień na

szczęście udało się ugasić. Policja znajduje się na tropie zbrodniarzy.

Przerwanie wykładów

w szkole im. Wawelberga

W Wyższej Szkole Budowy Maszyn im. Wawelberga doszło w poniedziałek do zajść antyżydowskich. Ponieważ studenci żydzi nie chcieli zastosować się do obowiązującego ghetta usunięto ich ze szkoły siłą. Wobec zajść wykład na uczelni przerwano i prawdopodobnie nie zostaną one wznowione aż dopiero po świętach.

Urozmaicenie kuchni postnej

Niejedna gospodyni kłopotuje się, co dać na obiad w dni postne. Jarzyn na przednówka brak i nie bardzo już smakują, klusieczki i pierożki panowie nie lubią, słodkie leguminy — może i dobre, ale tylko na deser.

Podstawą postnego obiadu powinna być ryba. Tych na szczęście mamy dosyć. Coraz większy w Polsce rozwój hodowli ryb słodkowod-

nych pozwala nam korzystać przez cały rok z karpia, szczupaka, sandacza, lina, karasia, sielawy augustowskiej. Kilka dobrych sposobów przyrządzania potraw z tych ryb znajduje Panie w krótkim zbiorku przepisów, wydanym staraniem Związku Organizacji Rybackich R. P. Przepisy te można otrzymać bezpłatnie w większych handlach kolonialnych specjalnych sklepach z rybami.